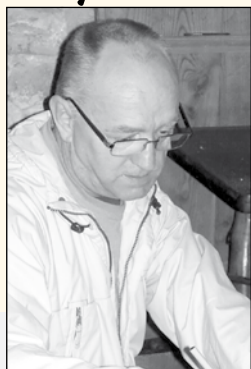


Kasia Mikołajczyk



Z pokolenia „Ostatniego dzwonka” (matu-
Zra 1989), mieszkanka Kłobucka, uroczego
miasteczka na północnym wierzchołku Śląska.
Pisząca od jesiennego zadumania 2011 roku,
najczęściej do szuflady. Publikacje na portalu li-
terackim „Publixo”, gdzie pod skrzydłami Jana
Stanisława Jeża, Alfonsa Soczyńskiego i Anie-
li Bireckiej uczyła się warsztatu poetyckiego.
W tegorocznym konkursie „Dźwiękosłowa”
zajęła I miejsce.

Krzysztof Mikołajczyk



Świątek

w ubogiej kapliczce przy rozstajnych drogach
w cieniu fioletowym krzaków bzu dzikiego
spął świątek drewniany w wyblakłych kolorach
dawno wyrzeźbiony z klocka lipowego

śnił sen niespokojny o zamierzonych czasach
o tłumnych procesjach i bogatych wotach
głośnym biciu dzwonów w cerkiewnej dzwonnicy
szmerze modlitw szczerych i kadzidła woniach

budził się i patrzył na świat całkiem obcy
na ludzi wpatrzonych próżnie w cielce złote
znów zasypiał z głową wspartą na ramieniu
frasobliwie chrapiąc za dziurawym płótem

Ur. w 1954 r., warszawianin, obecnie miesz-
kaniec Kłobucka. Pisze od
2012 roku za namową żony.
Publikacje na portalu li-
terackim „Publixo”, gdzie
próbuję poznać i przyswoić zasady poetyki.
Wyróżnienie w XVI Ogólnopolskim Kon-
kursie Poetyckim „O ludzką twarz człowieka”.
Wiersz *Bieszczadzki anioł* został umiesz-
czony w *Druhej Antologii Dźwiękosłowa*.
W tegorocznej edycji „Dźwiękosłowa”
zajął II miejsce.

Piosenka Zdziśka drwala

A ktoś ty? A co ty? A skąd się tu bierzesz?
Przychodzisz o brzasku, gdy milkną pacierze
i do snu się kładą przepite tęsknoty.
Ugłaszczesz, wypieścisz, a ja nie wiem, kto ty.

A czemu? A po co tak gładzisz i grzejesz?
Rozświetlasz w złocieniach rozmokłe nadzieje,
chmur kontur rozmywasz w akwarel błękity,
pszczoł roje unosisz nad sadem rozkwitym.

A wszystko zwyczajnie, bez sławy i chwały.
Potokiem po zboczach i w dziuplach zmurszałych
dotykasz i złocisz. I nikt nie wie, ktoś ty.
Żal mija, noc mija. Zostaje ból głowy

i oczy przekrwione szukaniem niebytu.
Odchodzą koledzy, bezwolnie, po cichu.
Na chwilę rąk drżenie papieros ukoi,
nim trawy się spocą, nim ciało wyzwoli

promieni wiązanka z wplecioną piosenką.
Miesiące się mienią. Nic nie jest na pewno.
Nieważne, co będzie. Zostaje czekanie
na moje słoneczne, co dzień, zmartwychwstanie.

Józef Bilski

Historyk, poeta, animator kultury. Zafascynowa-
ny wszystkim, co wschodnie. W Bieszczadach
znajduje to, co jest mu bliskie – wrażliwość, wielo-
kulturowość, przenikanie rzeczywistości sacrum –
profanum, realności z mistycyzmem, wczoraj z dziś;
jednym słowem – inny świat. Laureat ogólnopolskich
konkursów poezji. Mieszka w Lublinie. W tegorocznej
edycji „Dźwiękosłowa” zajął III miejsce.



ANIOŁ TUTEJSZY

popołniony do obrazu Roberta Myszkała

modli
do pamięci dróg
by nie zagubiły
jego kroków

myśli
w tych szczątkach języka
które zna
jeszcze

jego pamięć
będzie szukać
kształtów
w ugorach i trawach

będzie odchodził
by powracać
będzie śnił i budził
smakiem dzikich jabłek

Przemysł, 30 grudnia 2013 r.

Miłosz Anabell



Poeta, ur. w 1977 roku, uczestnik
wielu konkursów literackich, m.in.
im. C.K. Norwida, o Herb Grodu Miał-
sta Chrzanowa, im. M. Hłaski, o Laur
Błękitnej Narwi i o Liść Dębu. W tego-
rocznej edycji „Dźwiękosłowa” otrzy-
mał wyróżnienie.

pamiętam ten dzień, rozłożył się nad nami jak skrzydło ptaka. chwycić się łańcucha,
powiedziałeś, zaraz będziemy na szczycie.

pamiętam tamtą noc, wylała się na nas jak misa mroku, pogubiła nasze dotyki
i oddechy. chwycić się wspomnienia o mnie, powiedziałam tylko w ten sposób

dasz radę nas ocalić.

pamiętam tamten sen, namiot wypełniły w nim języki mroźnego powietrza. chwycić się
moich włosów, powiedział ktoś, one są mocne jak konary najstarszych dębów.

pamiętam schodzenie granią, a potem rozłożył się cień doliny. w zaciśniętych pięściach
miałeś główki dmuchawca, rozprostowałeś palce i otoczyła nas

mleczna radość, nasza prywatna zima, córka

wieczności i czasu.

Jan Belcik



Stawy w Dukli

Wiatr jak to w Dukli
strąca resztki z drzew

Dekompozycja francuskiego ogrodu
przechodzi w szpalery grabów i lip
aż po alejki tajemnych refleksów i widm
gdzie w odłogach dwóch wieków
toną stawy

Spokój napęczniałej od liści tafli
zakłóca niewyraźny cień
może Amalii
podążający do pałacu
lub jeszcze dalej
do Marii Magdaleny

A staw nie wie
czy po pokutę
na piedestał z czarnego
marmuru dębnickiego
czy po nagrodę
dziesięciu ód nuncjusza
Angelo

Wiatr jak to w Dukli
otrząsa ze zmierzchu mgłę

Urodził się 25 października 1960 r. w Dukli. Mieszka w Krośnie. Autor sześciu tomików poetyckich *W cieniu Cergowej* (1989), *Fotografie (nie) przypadkowe* (1995), *Incognito* (2001), *Złoto aszu* (2003) [wspólnie z Januszem Szuberem, Janem Tulikiem i Wacławem Turkiem], *Inne cienie* (2009), *Drugi brzeg* (2012). Wiersze publikował także na łamach pism kulturalnych i regionalnych, w radiu i almanachach poezji; laureat wielu ogólnopolskich konkursów literackich. Jego poezja była tłumaczona na język węgierski, słowacki i serbski.

Ewa Barańska



U r. w 1947 r. Powieściopisarka, scenarzystka, autorka poczytnych i nagradzanych powieści dla młodzieży, powieści obyczajowych, sensacyjno-kryminalnych i fantastycznych. Jest członkiem Związku Literatów Polskich. Pochodzi z Dolnego Śląska, w roku 1967 zamieszkała w Rzeszowie, gdzie ukończyła studia wyższe na politechnice. Za całokształt twórczości – wydała bowiem 15 powieści – została uhonorowana m.in. Nagrodą Miasta Rzeszowa (2007) oraz Nagrodą Zarządu Województwa Podkarpackiego (2008).

SZCZĘŚCIE UROJONE

(fragment powieści)

Wokół głowy Gabrieli w każdą stronę aż po horyzont rozpościerał się beżmiar falującej, czarnej, połyskującej od księżycowej poświaty wody i nie miało znaczenia, czy do najbliższego brzegu jest sto czy tysiąc kilometrów. Beznadzieja! Odwróciła się na wznak. Rozgwieżdżony firmament, który z reguły wzbudza w ludzkich duszach mistyczne uniesienie, odsłania transcendentalny wymiar egzystencji i daje poczucie jedności z naturą, teraz stanowił dla niej jedynie źródło ponurych refleksji. Gwiazdy były tylko skupiskami zespolonej grawitacją materii, ciałami niebieskimi rozrzuconymi w nieskończonym wszechświecie. Bóg, choćby i egzystował gdzieś tam w głębi kosmosu i widział Ziemię jako pyłek na Mlecznej Drodze, z pewnością nie dostrzegając małego Bałtyku, ani tym bardziej niepozornej, zagubionej wśród jego fal agnostyczki. Nawet jedność z naturą oznaczała koniec w żołądkach ryb bądź krabów. Poszukiwała wzrokiem Małej Niedźwiedzicy i postanowiła płynąć w kierunku południowym chociażby po to, by umrzeć ze świadomością, że przynajmniej próbowała...

Wtem, nie wiadomo skąd, w jej psychice wykiełkowało przekonanie o szansie na ocalenie. Musiała tylko czekać rana z wiarą, że zanim umrze z wycierpania, wychłodzenia organizmu lub po prostu utonie, wszędzie słońce i dojrzy ją ktoś z przepływającego akurat statku lub rybackiego kutra. Od tych kilku godzin dzielących ją od świtu zależało, czy ta koszmar na noc będzie w jej życiu punktem zwrotnym, po którym nic już nie będzie takie samo, czy też końcem ziemskiej wędrówki.

„Byłe do wschodu słońca, byłe do wschodu...” – powtarzała, by dodać sobie otuchy, oswoić strach i jak najdłużej zachować świadomość. Usiłowała nie myśleć o głodzie, pragnieniu, zmęczeniu i groźbie hipotermii, ale zimna nie zdołała w żaden sposób odgonić. Miała wrażenie, że do jej stóp przestała dopływać krew. Przez chwilę rozważała, czy korzystniej będzie szybciej płynąć, by polepszyć krążenie, czy wręcz odwrotnie – znieruchomieć w celu ograniczenia utraty ciepła. „Skoro chcę czekać świtu, muszę oszczędzać każdą kalorię” – wykalkulowała, a gdy fale kołysały jej zastygłym w bezruchu ciałem, wsłuchiwała się w ich szum i rytm, a dodana tej odwiecznej monotonii przestrzeni skłaniała ją do wyobrażania sobie, że jest jedynym człowiekiem na całym świecie. Jedynym z taką nadzieją oczekującym świtu.

Dorota Kwoka



Drzewo

Brzoza rozsiewała
ramiona palców

Ścinali całą aleję

Drżała gardłem piły

Uległa

Może odrodzi się
choć w tartaku
jego języka

Poetka, recytatorka, malarzka, animatorka kultury. Opublikowała tomiki poezji: *Otwieranie róży* (2008), *Jestem* (2008), *Na skrzydłach wiatru* (2009), *Za progiem* (2010), *Zamknięte w kufrze* (2011), *Wodospadem* (2013). Współautorka książek: *Jestem Rzeką* (2009) [z Jadwigą Kupiszewską i Adamem Jańcem] oraz *Zobaczyć Rzeszów i...* (2009) [z Bogusławem Kotulą]. Ze Stachem Ożogiem nagrała ponad 60 płyt z poezją swoją oraz innych osób. Członkini Związku Literatów Polskich (oddział w Kielcach). W 2014 r. uhonorowana odznaką Zasłużony dla Kultury Polskiej.

Choroba wiersza

Zatamowałam krew
twoich wersów
opatunkiem kleksa

Zakrwawił na powrót
zranioną metaforą

Nie będę
lekarzem słów

Moje usta milczeniem